

Poznań, 18 sierpnia. Breslauer Zeitung zastanawia się w artykule rozumującym nad polityką Rosji, Prus, Francji i Anglii w obecnym położeniu kwestyi polskiej. Zdaniem Br. Ztg. kwestya jak była tak jest drażliwą dla Niemiec, bo zwycięstwo dyplomatyczne Rosji bynajmniej nie jest decydujące i Francji nie odosobniło. Sprawa polska jest kwestyą nietylko będącą na dobie, ale domagającą się rozwiązania z powodu rozdrażnienia wszystkich stronnicstw, tak ludowych, jako rządowych. Powstanie polskie nie samych tylko Polaków, ale i wszystkie gabinety i ludy europejskie w gorączkowe wprawilo usposobienie, tak iż przez to i inne kwestye domagają się śpieszniejszego dziś rozwiązania, jak przed powstaniem: kwestya polska wszelako stała się osią kardynalną, w około której wszystkie inne sprawy, mniej lub więcej widocznie, się obracają. Z razu może po za obrębem Polski uważano powstanie w ziemiach polskich przeciwko Rosji za środek do dopięcia innych celów, wszelako z wolna wielkie mocarstwa europejskie tak daleko zaciągnęły się w sprawę polską, że znaczenie dalsze tych mocarstw i doniosłość ich wpływu, zabezpieczenie na przyszłość zdobytej potąd wielkości albo też zamierzone ich zwiększenie, zależą teraz od sposobu, w jaki kwestya polska się rozwiąże chociażby w taki sposób, aby przynajmniej w tym stuleciu bieżącym już nie zakłócała spokoju Europy.

Kwestya meksykańska, włoska, wschodnia, niemiecka, teraz stanęły w stosunku bezpośrednim do kwestyi polskiej; niepodobna już teraz nawet pomyśleć o trwałości jakichkolwiek postanowień w innych kwestyach, jeżeli one kwestyi polskiej nie zbliżą do rozwiązania.

Polityka rosyjska, przerażona dopominaniem się Polaków o prowincje litewskie i ruskie, które wchodziły w skład dawnej rozplitej, dziś wszelkie transakcje w kierunku umiarkowanym zarzucając, ma tylko jeden cel przed sobą wytknięty, to jest ujarzmienie Polski. Plan dawniejszy o którym Aleksander i Górczaków sądzili, iż da się wykonać, to jest autonomii polskiej z rosyjskim księciem na czele, któryby w polityce wewnętrznej zupełnie niezależny, tylko w zagranicznej powinien się poddawać rosyjskiej, zupełnie zarzucono. Ale aby Polskę zupełnie i bezpiecznie ujarzmić, cała siła rosyjskiego rządu i ludu zwróciła się do tego celu, i oboje dla niego interesa i plany na Wschodzie na drugim zamieścić planie.

Otóż co Br. Ztg. powiada o rzekomym zamiarze cesarza Aleksandra i ks. Górczakowa nadania Polsce autonomii, co najmniej jest niedokładne. Reformy szczupłe jakie w skutek ruchu, który więcej dwa lata temu rozszedł się na kraj cały z Warszawy, nadano Królestwu przed dwoma laty, pomniawszy ich niedostateczność pod każdym względem, miały grzech pierworodny, nieszczerłość. Rozciągnięto je tylko na mały odłam ziem polskich pod berłem rosyjskim, aby pozorem ludzi Europy dopoty, dopóki Ruś i Litwa nie ulegną podwójnemu naciskowi wynaradawiającemu, w miarę zaś, jakby objawy żywotne w tych prowincjach polskich rządowi rosyjskiemu udało się złamać, owe szczupłe reformy w Królestwie miały nikać i rozwinąć się. O rzeczywistości zastosowaniu owych reform na papierze, z których dziś oprócz szkoły głównej prawie nic nie zostało, z góry nie myślamy, a jedyną troską rosyjskiego rządu było pochłonienie i wynarodowienie najprędzej polskiego żywiołu. Tylko w system postanowiono ująć to wynarodowienie.

Ale wróćmy do artykułu wrocławskiej gazety. Przechodzi on z kolei do kierunku polityki pruskiej i mniema, że w niektórych warunkach mogłoby nastąpić porozumienie Prus z Polską odmłodzoną, przyczem wszakże zawsze Prusy, zwłaszcza w miarę przebiegu i rozwoju kwestyi niemieckiej, przede wszystkim będą starały się zabezpieczyć jądro swych dzierżaw dziś rozproszonych, zachowując w ten sposób potęgę i rozciągając opiekę nad północnymi Niemcami, choćby niezgodą wewnętrzną miała Niemcy osłabić i na samą obronę ograniczyć. Dla Francji, kwestya polska w sensie przeciwnym wielkiego nabrała znaczenia. Cesarzowi Napoleonowi nie nie się nie przydadzą wszelkie zwycięstwa i rozszerzenie władzy po za Europą, jeżeli w samej Europie teraz okazać się bezsilnym, i jeżeli utraci wpływ, który tu chciał wyrzucić. Chcąc się utrzymać na wysokości dotychczasowej, nie może puścić sprawy polskiej. Gazeta się domyśla, że cesarz Napoleon teraz wszelkich dokłada sił, by pozyskać alians austriacki. Korona cesarstwa meksykańskiego, przeznaczona oddawna dla arcyksięcia Maksymiliana, dziś wreszcie zdobyta. Bez przyzwolenia Francji byłoby niepodobnym domowi rakuskiemu odzyskać w Niemczech wpływ, za który gotów znaczne ponieść gdzieindziej ofiary. Br. Ztg. napomyka, że gdyby kwestya polska przybrała taki charakter, iż w zamian za ów wpływ i może nawet kompensacją terytoryalną nad Dunajem Austrya by odstąpiła dobrowolnie Galicji, wtedy państwo rakuskie ukrzepiłoby się na wewnątrz i zewnątrz, zwłaszcza, że Galicja niebardzo się przyczynia do skonsolidowania monarchii. Artykuł gazety kończy zachętą do bacności, mieni jeszcze być dalekimi ewentualności, o których się napomknęło, i jest przekonana, że Anglia czuwa razem z Prusami.

Zwracamy uwagę czytelników na obwieszczenie król. rejencji poznańskiej z dnia 14 sierpnia b. r. wyjęte z Dodatku nadzwyczajnego do nr. 32 Dziennika urzędowego król. rejencji poznańskiej, datowanego z Poznania, dnia 11 sierpnia 1863, a które zamieszczamy poniżej w rubryce właściwej. Opatrzono ono jest bieżącym nrem 494.

NPan raczył obrońcy prawa i notaryuszowi, radcy sprawiedliwości Stelterowi w Królewcu nadać charakter radcy tajnego.

— Dodatek nadzwyczajny do nr. 32 Dziennika Urzędowego król. rejencji, datowany „Poznań, dnia 11 sierpnia 1862,” zawiera następujące Obwieszczenie, dotyczące się unieważnienia powystawianych dotąd ze strony podpisanej królewskiej rejencji i władz jej podrzędnych paszportów, niemniej pogranicznych kart legitymacyjnych na podróz do Królestwa Polskiego:

„Widzimy się powodowani oświadczyć niniejszemu, jako wszelkie dotąd z naszej strony lub ze strony władz nam podrzędnych powystawiane paszporta na podróz do Królestwa Polskiego, niemniej karty legitymacyjne pograniczne dla przejścia granicy ku Królestwu Polskiemu, poczynawszy od 1 września r. b. o tyle kończą się, wyekspirowały i są nieważne, iż z osobami, odprawiającymi na zasadzie takiej wyekspirowanej i za nieważną uznanej legitymacyi podróz do Królestwa Polskiego, albo jakieby ztamtąd powracały, postępować ma być tak, jakby legitymacyi zgoła nie miały. Ztąd takowe tedy od granicy oddalonymi zostaną, a jeśliby pomimo to przestąpić ją miały, zostaną nietylko przytrzymane i podpadną postępowaniu w miarę przepisów edyktu paszportowego i generalnej instrukcyi paszportowej, ale nadto wykonana na nich będzie kara wedle wydanego dziś rozporządzenia policyjnego, odnoszącego się do przekroczenia granicy bez legitymacyi celem wyjścia do Królestwa Polskiego.

Upoważnione przez nas do wygotowania paszportów i kart legitymacyjnych pogranicznych władze zaopatrzyliśmy w instrukcyą, pod któremi warunkami i ograniczeniami pomienione wyżej wyekspirowane i za nieważne uznane legitymacye w pojedynczych przypadkach przedłużone na nowo być mogą na czas pewien co do swęj ważności a to przez uwagę, jaka na takowych ma być zapisana, skoro ich prolongacya poszukiwana będzie, licząc od dnia dzisiejszego, w przeciągu dni czterech. Jeżeli zaś prolongacya poszukiwana nie zostanie aż do terminu oznaczonego, natenczas legitymacyi za nieważne uznanych pod żadnym już warunkiem prolongować nie wolno.

Pod jakimi warunkami i ograniczeniami nowe paszporta i karty legitymacyjne pograniczne do Polski nadal wystawiane być mogą, w této mierze również już zaopatrzone zostały władze nam podrzędne w instrukcyą wedle przepisów edyktu paszportowego i generalnej instrukcyi paszportowej.

Poznań, dnia 14 sierpnia 1863. Król. rejencya. Wydział spraw wewnętrznych.

Rozporządzenie policyjne.

Na podstawie §§ 11 i 12 prawa z dnia 11 marca 1850, dotyczącego się zarządu policyjnego, ustanawiamy niniejszemu dla obrębu naszego departamentu, jak następuje:

Ktoby wbrew zakazowi zawartemu w § 7 powszechnego edyktu paszportowego z dnia 22 czerwca 1817 (Zbiór praw str. 152), któryto brzmi dosłownie:

„Bez względu na to, czy krajowcowi, czy obcemu, żadnej przeto zgoła osobie, nie wolno puszcząć się za granicę państwa naszego ani wodą, ani lądem, albo innym jakowym sposobem, bez paszportu zagranicznego.“

przekraczał granicę kraju ku Królestwu Polskiemu bez wygotowanego na cel ten paszportu, lub też karty legitymacyjnej, ściągają na siebie karę pieniężną w kwocie tal. 10 (dziesięć), którą, jeśli dla niezamieszności ściągnięta być nie może, zastąpi kara więzienia czternastodniowa.

Poznań, dnia 14 sierpnia 1863. Król. rejencya. Wydział spraw wewnętrznych.

Berlin, 18 sierpnia. Minister handlu Itzenplitz i minister spraw rolniczych Selchow wyjechali do Królewca na wystawę rolniczą.

— Stawny lekarz berliński dr. Graefe uda się w krótko do Heidelbergu, gdzie będzie zjazd lekarzy chorób ocznych, aby sobie nawzajem udzielić doświadczeń zebranych na polu Ophthalmologii, w interesie nauki.

— Król saski wyjechał z Frankfurtu dzisiaj (18 bm.) przed południem do Baden-Baden pociągiem nadzwyczajnym wioząc notę zbiorową zapraszającą króla pruskiego ponownie do Frankfurtu.

Toruń, 18 sierpnia. Inspektor tutejszego dworca, Fabricius, otrzymał od cesarza rosyjskiego order św. Stanisława 3 klasy. W Gniewkowie założył wkrótce stacyą telegraficzną.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 sierpnia. Dowiadujemy się dzisiaj, że z osób schwytych przy oblławie na krakowskim przedmieściu, kilku nastu mężczyzn u których znaleziono, jużto kwitki podatkowe od rządu narodowego, jużto którekolwiek z pism tajemnych, do cytadeli odprowadzono. Moskwa nie mogąc pomimo wszelkich wysiłków stłumić powstania, ucieka się obecnie do polowania na spokojnie po ulicach przechadzających się mężczyzn, by im odjąć możność na przyszłość wstąpienia w narodowe szeregi. Wątpimy jednakże by i ten nowy zamach więcej przyniósł jej korzyści, niżli wszelkie inne dotąd używane okrucieństwa i gwałty. Obiega wieść po mieście że mają znieść cały szereg kamienic nad brzegiem Wisły, a pomiędzy innymi i szpital żydowski, by nowy most stawiany na Wiśle lepiej mógł być opanowanym. Uzbrają także coraz silniej cytadelę, która już cała najeżona

jest działami. Moskale zagrabilili piękną kamienicę bankiera Mieczysława Epsteina na koszary; zmuszając wszystkich mieszkalców się z niej w przeciągu 24 godzin wyprowadzić. Codziennie chwytają po ulicach za nieklanianie się w księciu.

— Donoszą z Krakowa z 15 sierpnia do Wien. Ztg., że o godzinie 2 w nocy z dnia 14 na 15, znaczny oddział powstańców zdołał przekroczyć pod Szczamią granicę królestwa. Patrol austriacki krążąc nad granicą usiłował ich wstrzymać, wskutek czego z obu stron padło kilku strażów i powstańców jeden legł trupem na placu. Austriacy ujęli 7 koni i pewną ilość amunicji i broni. W Krakowie znalazła policya w domu na ulicy Sławkowskiej kistę 26000 ostrych ładunków i zapas kul stożkowych, ważący do 2 centnarów.

W związku wyżej podaną wiadomością zdaje się być zwycięski raport Szachowskiego z 16 sierpnia umieszczony w Dzienniku Powszechnym. Raport ten brzmi:

„Banda powstańców licząca około 500 ludzi, która przeszła w nocy z 2 (14) na 3 (15) sierpnia, pod Szklarami ściganą była przez kompanię ze Skąły i dwie kompanie z Olkusza oraz 150 kozaków, została doścignięta i zupełnie rozproszona w lesie około Zimbrowic. Straty buntowników są ogromne. Zabrano wiele broni i ujęto 40 buntowników. W wojsku zabito 6, raniono 13. Jenerał major ks. Szachowskiej jest lekko raniony w nogę.“

Znając właściwy sposób pisania buletynów moskiewskich można wnosić, że kiedy się sami do 6 zabitych i 3 rannych, a co więcej do rany Szachowskiej przynajmniej, utarczka musiała być zacięta i nie zupełnie na niekorzyść powstańców wypadła.

— Piszą do Br. Ztg. z Kalisza dnia 17 tm. o bardzo pomysłnym fortelu powstańców, za pomocą którego omyliwszy Moskale, zdobyli bez żadnej straty znaczną ilość broni, amunicji i żywności. W sobotę 15 bm. podsunął się pod Koło mały oddziałik piechoty polskiej a zaalarmowały Moskale garnizon, zaczął się cofać ku pobliskim lasom. Moskale natychmiast wyruszyli z miasta i poczęli ścigać garstkę powstańców, ale bez skutku. Tymczasem, jak się zdaje, wedle wprzód powziętego planu, drugi oddziałik powstańców wpada do ogołoczonego z nieprzyjaciela miasta, zabiera wszelką na składzie leżącą broń, amunicyą moskiewską, również prowianty z magazynów, i na przygotowane ku temu zapakowały wozy, jak najszczęśliwiej przed powrotem Moskale z zdobyczą uchodzi. Można sobie wystawić wściekłość i przerażenie majora dowodzącego w Kole, gdy się spostrzeżł w jaką zręczną wpadł łapkę. Sądząc, że z dwóch stron jest otoczonym, posłał natychmiast po posiłki do Kalisza do jenerała Masłowa, który mu czempredziej 3 rotę piechoty z 2 działami wykomenderował na odsiecz. Najgorzej wyszli mieszczanie Koła; mszcząc się bowiem na nich skazał ich major na wypłacenie w przeciągu 4 dni 9000 rubli kary.

— Siły wojenne nasze, piszą z pod Suwałk do Czasu, wzrosły w Augustowskiem, a wzrosły nietylko sformowaniem się nowych oddziałów augustowskich i powiększeniem dawnych, lecz także przybyciem kilku hufców z Litwy, mianowicie z grodzieńskiego województwa, które przeszły Niemen, aby w naszych okolicach zaopatrzyć się w zasoby, gdyż Litwa ogromnie jest zniszczona przez Moskale, a nadto wyjąwszy kowieńskie województwo, Żmudz i Kurlandya, trudno w środku Litwy dostać amunicji i broni. Przybyli więc tu z Niemna oddziały Sedyka, Lubicza i Ostrogi (pseudonimy), z Kowieńskiego Kołyski (krewny zamordowanego przez Moskale Bolesława Kołyski) i hufiec jazdy Kudawskiego, zajmując miasto Sereje i okolice, odpoczęli w niej kilka dni, zorganizowali się lepiej, zaopatrzyli w amunicyą i pociągali dalej. W chwili, gdy zajmowali jeszcze okolicę Serej, Moskale w dniu 31 lipca chcieli się za nimi przeprawiać przez Niemen blisko miasteczka Bawierzycki, lecz odparci przy przeprawie, cofnęli się, straciwszy kilkudziesięciu ludzi.

Trzy dni wprzód, bo 28 lipca, jeden z oddziałów pod dowództwem Szpaka (pseudonim) stoczył potyczkę niedaleko kolei żelaznej z Kowna do Eitkun idącej pod Kozłową-Rudą nad rzeczką Jura na wschód miasteczka Pliwiszki, a na północ od Mariampola. Oddział ten dążył dla przerwania kolei żelaznej, lecz Moskale zawczasu uwiadomieni zastąpili mu drogę przeważnie bardzo siłami i po parogodzinnym boju stoczonym z wielką odwagą i przytomnością, oddział polski widząc, że niedopnie swego zamiaru, cofnął się w porządku straciwszy 12 poległych, i nieco większą liczbę rannych, z których jednak 4 pozostawionych na placu boju dobili okrutnie Moskale. Za oddziałem polskim, cofającym się w lasy a zasłoniętym łańcuchem tyralierów, nieścigali Moskale.

Siły polskie tak się w naszym województwie wzmożyły, iż Moskale ustąpiły z wszystkich komor nadgranicznych i jedynie tylko obsadzają znaczną załogą wojskową komorę na kolei żelaznej kowieńsko-królewieckiej w Kibartach naprzeciw Eitkun przy Wierzbołowie. Na komorze tej jednak wojenny moskiewski naczelnik usunął wszystkich urzędników Polaków, a zastąpił ich oficerami od objeszczyków. Do rozwoju sił polskich w Augustowskiem przyczynia się bardzo usposobienie ludu wiejskiego, mianowicie w północnej części Augustowskiego, gdzie włóścianie pokrewni Żmudzinom, tłumami spieszą do oddziałów polskich, gdy inni zaopatrują je w żywność i pomagają, czem mogą. Jak w Podlaskiem bardzo liczna szlachta zagonowa, w Płockiem Kurpie, tak w naszym województwie włóścianie są potężnym żywiołem zasilającym szeregi polskie, a niepotrzeba dodawać, iż cała oświeciszka klasa: właściciele ziemscy, księża, mieszczaństwo małych miasteczek, oficyaliści

z całym zapalem patryotyizmu popierają walkę przeciw Moskwi, który to zapal i do włościan w wielu okolicach przeszedł, a w naszym województwie, oraz w grodzieńskim i kowieńskim oddawa już ich ogarnia.

Moskale bardzo wielu włościan uwięzili, sta trzymają w więzieniach w Suwałkach, wielu włościan w domach pozabijali, podejrzewając ich o wspieranie powstania w różny sposób, nielicząc tych, co pozabijali w walce. W powiecie sejneńskim kilka wsi Moskale spalili i zniszczyli zupełnie; wiele ludu wiejskiego wymordowali chcąc terroryzmem odstraszyć włościan o brania udziału w powstaniu. Lecz okrucieństwa te moskiewskie obrzucając Moskali hańbą, wprost przeciwny sprawiły skutek, niż oni zamierzali; nienawiść przeciw Moskalom coraz silniej objawia się w ludzie wiejskim w naszym województwie i gdyby tylko broń była i jaki spokojny zakątek na krótką, choć organizacyjną, znaczny korpus województwo nasze wystawićby mogło.

W kilku powiatach Augustowskiego, pogranicznych Litwie, Moskale z takim samym barbarzyństwem postępują, jak na Litwie: więżą i wywożą mnóstwo obywateli, sekwestrują majątki, rabują i niszczą wszystkie ruchomości. Wściekły Murawiew rozciągnął faktycznie swą władzę na te powiaty, i uwięzionych tak włościan jak i właścicieli wiozą Moskale wprost do Kowna i Wilna.

— Od 12 t. m. zamilkły dzwony i organy w wszystkich kościołach dycezyi lubelskiej obrz. łac. i chełmskiej obrz. słow., a lud cały ogarnęła żałoba religijna jako trzoda, której pasterza morduje i więzi barbarzyńczo. Wyszędł osobny do tego rozkaz z konsystorzem, iż po uprowadzeniu do jasyru metropolity, cały kościół polski jest osieroconym i przywdziewa żałobę. Tak protestuje cały naród a nie banda buntownicza, a kościół oczekuje z rezygnacją, jak sobie wróg z tym nowym buntem postąpi.

— Czas z 18 bm. donosi o 3 nowych potyczkach w krakowskim. Z tych jedna w nocy z 14 na 15 pod Wąsowem a dalej w lasku Czernichowskim, zakończona rozproszeniem nowo utworzonego oddziału. Strata polska 28 zabitych, między którymi hr. Mielżyński żołnierz z 31 r., i kilkudziesięciu zabranych w niewolę.

Drugą walkę stoczył również w nocy z 14 na 15, świeżo sformowany oddział, w Głanowie. Tutaj zginęli polscy dowódcy, część zaś oddziału zdołała się schronić do lasów pieskowskich. Trzeci bój stoczył Chmieliński w okolicy Obichowa. Rezultat nie wiadomy.

Straty Moskali w trzech tych potyczkach znaczne.

Z Lubelskiego donoszą o nowym zwycięstwie pod Chełmem. Z Litwy o zwycięstwie pod Kiejdanami.

≠ Z Kujaw, 18 sierpnia. Znowu nowe imię bohaterskiego męczennika za świętą sprawę wpisujemy do martyrologium dni naszych.

Józef Żegliński, inżynier powiatu gostyńskiego, rozstrzelany we Włocławku dnia wczorajszego o godz. 5 i pół rano. Zgasły męczennik miał lat 32, był ojcem rodziny i podporządkowanym rodzicom, a oprócz tej zbrodni, że był godnym synem ojczyzny i kochał swój kraj nadewszystko, nie było żadnych udowodnionych zarzutów, gdyż do niczego się nie przyznał aż do śmierci i nic też u niego pomimo 5 krotniej rewizji w domu nie znalezione. Pojednawszy się z Bogiem przez spowiedź i komunię ś., oczekiwał z największą rezygnacją chwili wyroku, nie dał się przywiązać do sępa, lecz stanąwszy śmiało, czekał chwili połączenia się z braćmi swoimi, męczennikami, przed tronem sprawiedliwości. Piętnaście kul przeszło jego ciało. Cześć i uwielbienie jego pamięci.

Z Lubelskiego, 10 sierpnia. Silny ruch wojenny objawia się w naszym województwie. Od kilku tygodni, co dni parę zachodzą potyczki z Moskalami, dosyć szczęśliwe dla oręża polskiego. Jedne hufce zaprawiają się w ten sposób do boju, osławiając zarazem organizację nowych oddziałów.

Moskale także podwajają czynność, a w zeszłym tygodniu wojenny moskiewski naczelnik Lubelskiego, jen. Chruszczew, objeżdżał przy eskorcie piechoty, artylerji i kozaków niektóre miasta Lubelskiego, przeglądając w nich załogi moskiewskie. Chruszczewowi towarzyszył także pułkownik Miednikow, naczelnik powiatowy moskiewski z Janowa. Znajdowali się właśnie w Zamościu, gdy otrzymali wiadomość, iż w okolicach Kraśnika i Janowa zgromadziło się kilka oddziałów polskich. Miednikow na czele 5 rot piechoty, 2 dział artylerji kozackiej, szwadronu jazdy regularnej i nieco kozaków pociągnął z Janowa przeciwko dwóm hufcom naszym i 4 t. m., pod wsią Chrusliną w okolicy miasteczka Urzędowa spotkał hufiec polski, który nie w lesie, lecz rozwinięty w szyku bojowym w otwartym polu uderzył na Moskale tak silnie, iż od pierwszego ataku zmieszali ich, spędził z placu i ścinał 9 wiorst ku Janowu, dokąd Miednikow w nieporządku cofnął się, uwożąc rannych Moskale na 11 wozach. W starciu tém artylerja kozacka szybko strzelała i dała do 60 strzałów, lecz, jak zwykle, prawie bez żadnej dla naszych szkody.

Na drugi dzień 5 t. m. Miednikow otrzymał posiłki, wyszedł powtórnie z Janowa, wzięwszy z sobą jeszcze dwa działa pozycyjne większego wagomiaru. Równocześnie na pomoc Miednikowowi spieszyli Moskale z Krasnegostawu i Lublina, a pułkownik Emanow stojący na granicy w okolicy Tomaszowa, gdzie przed kilku miesiącami szańcił się rzezią i pożogą, pospieszył także z nad granicy pod Janów, odwiózłszy wprzód swoje bagaże do Zamościa.

O potyczkach jakie, następnie zaszły w okolicy Janowa 5 i 6 t. m., mam tylko dotąd niepewne wieści, których powtarzać nie będę, nie chcąc należeć do korespondentów rozgłaszających wątpliwe lub mylne doniesienia. Powiem tylko, że 5 i 6 t. m. słyszano silne strzały działowe w Hucie Krzeszowskiej, których huk dochodził z okolicy Janowa.

Wspomnę na koniec, że w wschodniej części Lubelskiego po nad Bugiem działający Rudzki, miał odnieść zwycięstwo pod Dubienką i zabrać Moskalom do 140 koni. Jednak podaje tę wieść jako jeszcze niepewną.

Wilno, 14 sierpnia. Donosiliśmy już przed kilkoma dniami o owym osławionym adresie wręczonym 8 bm. Murawiewowi przez marszałka, rzeczywistego radcę stanu i szambelana moskiewskiego Domejkę. Dzisiaj dodajemy kilka ciekawych szczegółów, objaśniających przez jakie uśiłowania, machinacje i kłamstwa zdobył wyrodney Domejko 98 podpisów do rzekomego adresu. Pod pozorem, że adres będzie mieć na celu li tylko prośbę do cesarza o zawieszenie srogich egzekucji i klęsk, które na Litwę spadają, zdołał on wyjednać w kołach podobnych sobie ludzi, a zwłaszcza od kilkunastu kobiet słabszego usposobienia, podpisy, które później, gwałcąc wszelkie prawa uczciwości i nadużywając cudzego zaufania, wraz z swoim podpisem położył pod adresem, wysłany z bióra Murawiewa, o którego treści prócz niego nikt nic nie wiedział. To też oburzenie na Domejkę jest ogromne i powszechne a zamach na jego życie najlepszym jest dowodem usposobienia opinii publicznej. Zaiste trudno by znaleźć mniej stósowną chwilę do produkowania poddańczych adresów jak dzisiaj, gdy cała Litwa krwią zalana, gdy każda nieomal rodzina oplakuje stratę ojca, synów lub braci, gdy więzienia przepełnione jeńcami, a śmierć bohaterów, jak Sierakowski, Plater, ks. Iszora, Suzin, Narbutt i tylu innych, świeżo jeszcze każdemu przed oczyma stoi.

Okropność stosunków litewskich trudna jest do opisanja; całe okręgi spustoszone, spalone lasy, w gruzach leżące wioski i sioła, ludność zaś polska zawleczone w niewolę, lub w boju poległa. W Wilnie na ulicy Zarzeczce kilkanaście domów zabitych deskami, dla zupełnego braku mieszkańców, którzy jęczą w cytadeli, lub marzną w syberyjskich lodach. 12 b. m. znów popeđzono 170 męczenników, po większej części studentów, na wygnanie. Nieszczęśliwi, z powiazanymi rękoma, z ogoloną głową, w lachmanach; serce się wzdryga na podobny widok!

Między oprawcami moskiewskimi odznacza się srogością pułkownik kozacki Epifanow; jako widmo morowej zarazy gdziekolwiek przejdzie, zostają same trupy i rozpacz. Obecnie posłał go Wieszatel do Szawli. Na miejsce jen. Engelharda, który po 3 tygodniach wziął dymisyę, zrobiono gubernatorem Kowna Murawiewa syna.

W Wilnie od kilku tygodni został utworzony teatr z rozkazu rządu rosyjskiego. Kazano odszukać aktorów dawnej trupy wileńskiej, przeznaczono na ten cel ze zrabowanych majątków szlachty po 120 rubli sr. od każdej reprezentacji, i grono Moskale płci obojgę zapełnia całą salę teatralną. Nikt oprócz nich niebywa w teatrze; starozakonni nawet wileńscy, wielcy amatorowie sceny, wyrzekli się przyjemności i zupełnie niebywają. Oprócz tego, z rozkazu Murawiewa, codziennie grywa muzyka wojskowa w dawnym ogrodzie botanicznym dla samych oficerów.

— Bromb. Ztg zawiera wyciągi z listów prywatnych, które rzucają jaskrawe światło na postępowanie moskiewskie w Wilnie, tém bardziej, że pochodzą z źródeł, których o tendencyjność pomawiać nie można. W jednym z listów taki znajduje się ustęp: Z powodu jakiejś gotowej uroczystości przypadającej w tym miesiącu nakazano przełożonym gminy żydowskiej, aby złożyli powinszowania Murawiewowi. Tenże skoro ich tylko w sali audyencyjnej zobaczył, wpadł na nich miotając obelgi, że jeżeli dłużej stronie „buntowników“ będą trzymali, podwyższy im podatek dochodowy z 10 na 20 od sta. Obietnicę tę powtórzył raz jeszcze i dodał: „A teraz za drzwi.“ Rabin polecił w skutek tego smutnego zajścia posty i uroczyste odspiewanie psalmów, aby Bóg odwrócić raczył złe zamiary moskiewskiego satrapy. Oprócz tego udali się Żydzi o pomoc i radę do moskiewskiego urzędnika na dworze prokonsula, który (naturalnie za sowiłą opłatą) oświadczył, że jeden tylko jest sposób na złagodzenie despoty i to wysłanie wiernopoddańczego adresu. Jeśli tej rady nieusłuchamy, nałożą podatek, a my staniemy się żebrakami. Autor kończy list prośbą, aby jeśli będzie ogłoszony w Kuryerze Wileńskim jaki adres wiernopoddańczy od żydów, uważano go za gwałtem wymuszony. Wedle innego listu z Płocka donosi, że 11 sierpnia przeszło 4 oficerów rosyjskich, rodem Polaków, do powstańców. Restaurator w hotelu poznańskim, u którego ciż oficerowie się stołowali, został w skutek tego zaareztowany, nawet bity, aby powiedział, gdzie się znajdują.

ROSYA.

Helsingfors, 7 sierpnia. Uzbrojenia wojenne przeciwko możliwej interwencji Zachodu trwają bezustannie. Przechody wojsk, przewozy amunicji i żywności zwracają na siebie uwagę powszechną. Sveaborg i inne mniejsze twierdze wzmacniają, a Kronstadt coraz mniej staje się przystępnym. Tymczasem 15 sierpnia mają się rozpocząć fińskie sejmy krajowe w Helsingfors, Willmanstrand, Abo i t. d. Obecnie odbywają się wybory deputowanych, których imiona publiczność obcą mało interesują. Usposobienie panuje we Finlandyi stanowcze, małymi koncesjami ludność się nie zaspokoji. Wspólny sejm peryodyczny, odpowiedzialność ministrów, głosowanie nad budżetem, flaga fińska, odłączenie wojska fińskiego od rosyjskiego, to są słowa, które się znajdują w uścich wszystkich.

GALICYA

Kraków, 14 sierpnia. We wtorek 11 bm. złożono w grobach rodzinnych w Ruszczy zwłoki zasłużonego krajowi tak na wojennym jak na pokojowym polu męża, śp. Michała Badeniego, pułkownika wojsk polskich, byłego prezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Liczne duchowieństwo, wielu współobywateli i towarzyszy broni z Krakowa i okolicy, oraz tłumy włościan, przez których umarły był powszechnie szanowany i kochany, zgromadziły się dla oddania ostatniej posługi zasłużonemu w narodzie mężowi.

W Galicji nieustają dotąd oblawy na podejrzanych o udział w powstaniu i rewizye, do których władze rządowe często używają chłopów.

I tak w dniu 8 bm. w Klikowej, folwarku należącym do dóbr księcia Sanguszki odbyto ścisłą rewizyę podczas nieobecności administratora tego majątku p. Mireckiego. O godzinie 9 z rana

otoczyli chłopci zabudowania dworskie pod przewodnictwem 4 żandarmów i aktuaryusza p. Meze, który nie miał do rewizji specjalnego upoważnienia urzędowego, prócz rozkazu uczynienia oblawy na „złoczyńców“. Bawiący we dworze poddany austriacki Józef Krupski został przez chłopów schwytyany i przez żandarmów do powiatu odstawiony.

— Dnia 7 bm. o godzinie 4 po południu chłopci ze wsi Sołkowa, należącej do powiatu wielickiego, napadli nadzorcę drogowego z Niepołomic, spoczywającego w karczmie przy gościńcu i biorąc go jak się zdaje za powstańca, dopuścili się na nim gwałtu pobicia. Przybyli w porę ludzie zaledwo obronili podróżnego od tej napaści.

— Dnia 8 sierpnia toczyła się w Krakowie rozprawa ostateczna w procesie pp. Franciszka Mikulskiego i Franciszka Seiferta o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej przez zarzucone oskarżonym wydrukowanie świstka pod tytułem: „Głos wołającego na puszczy“, tudzież pana Józefa Czecha o przestępstwo ustawy drukowej. Odbyła się ona nare zcie po trzechkrotnym poprzednio odraczaniu, jednakże zgodnie z wnioskiem prokuratoryi, przy drzwiach zamkniętych. P. Franciszek Mikulski, zarządca drukarni Czecha, uznanym został za winnego zbrodni naruszenia spokojności publicznej i skazanym na 6 miesięcy ciężkiego więzienia (tj. w kajdanach prócz innych obostrzeń); pan Franciszek Seifert uwolniony dla braku dostatecznych dowodów. Wreszcie p. Józef Czech księgarz i drukarz uznanym został za winnego przestępstwa i skazanym na grzywnę w kwocie 50 zlr. Nadto zabronionem zostało dalsze rozpowszechnianie świstka p. t.: „Głos wołającego na puszczy“. Skazani zgłosili przeciw wyrokowi natychmiast rekurs a zastępca prokuratoryi p. Krynicki zastrzegł sobie prawo zgłoszenia takowego w zakresie 24 godzin, a to mianowicie względem ustępu dotyczącego się wyroku p. Seiferta. Oskarżonych bronili nader gruntownie i znamienicie adwokat dr. Kański. Dochodzenie karne przeciw pp. Mikulskiemu i Seifertowi wszczęło się na podstawie denuncyacji do dyrekcji policyi ze strony Migaczewskiego, w ówczas pomocnika przy prasie drukarskiej, a obecnie umieszczonego przy kolei galicyjskiej Karóla Ludwika w Tarnowie. W związku z procesem tym p. Józef Czech zamieścił w Czasie następujące doniesienie:

„Gdy wskutek denuncyacji Józefa Migaczewskiego, byłego pomocnika przy prasie w mój drukarni, a teraz umieszczonego przy kolei galicyjskiej Karóla Ludwika w Tarnowie za posługacza (Amtdiener), zostałem oskarżony, jakoby w mój drukarni miało być drukowane ulotne pismo p. t.: „Głos wołającego na puszczy“ i wyrokiem sądu na zlr. 50 i zwrot kosztów prawnych skazany, zastępca zaś mój i wychowaniec Franciszek Mikulski z tego samego tytułu skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, nie chcąc wraz z nim podpadać nadal takim nieprzyjemnościom stawania po sądach i bycia sądzonymi i karanymi, postanowiłem zamknąć tę moją od 100 lat w tém mieście w rękach mojej rodziny zostającą drukarnię, a która od lat 40 blisko była moją własnością. Jakoż zamykam takową, dziękując zarazem tym wszystkim, którzy mnie swoim zaufaniem zaszczytali. Doniesienie to jako starego już weterana w tej gałęzi przemysłu niech będzie nauką i ostrzeżeniem, aby właściciele drukarni a moi koledzy byli baczni przy wyborze ludzi, iżby przez podobne denuncyacje na podobne następstwa nie byli narażani. Kraków, 12 sierpnia 1863. Józef Czech.“

NIEMCY.

Frankfurt, 17 sierpnia. Dodatek do projektu reformy związku zawiera następujące propozycje: Dyrektorjum potrzebuje zatwierdzenia rady związkowej w razie decyzji o pokoju lub wojnie. Do zmian w konstytucji związkowej, do urządzeń organicznych, do rozszerzenia kompetencyi związku potrzeba, aby większość izby deputowanych składała się z czterech piątych głosów.

Sąd związkowy, którego kompetencja oznaczy osobny statut, odbywać będzie swe funkcyje w sposób decydujący i polubowy. Sąd składać się będzie z prezesa, dwóch wiceprezesów mianowanych przez dyrektorjum, i z 12 członków wybieranych częścią przez pojedyncze państwa, częścią przez radę związkową a trzech mianować będzie dyrektorjum z spośród niemieckich nauczycieli prawa. Do sądów polubowych wybiorą zgromadzenia stanowe jeszcze 12 nadzwyczajnych sędziów.

FRANCYA.

Paryż, 16 sierpnia. Noty trzech mocarstw mają być wręczone jutro ministrowi Gorczakowowi, można się więc spodziewać, że w ciągu bieżącego tygodnia pojawią się w dziennikach. Obecnie niema żadnego ważniejszego wypadku dyplomatycznego, tyżącego się sprawy polskiej, ogłoszono jednakże w Journal de St. Peter sbourg urzędowy artykuł, który ma być poniekąd odpowiedzią na uwagi dzienników zachodnich nad ostatnią depeszą Gorczakowa do gabinetu tuileryjskiego. Artykuł ów z dnia 11 t. m. stara się utrzymać średnicę i oświadcza, że mylą się ci, którzy w odpowiedziach rządowi moskiewskiemu upatrywali jakieś zamiary wyzywające, ale równie i ci są w błędzie, którzy w późniejszych jego objaśnieniach, podanych li tylko z grzeczności i w zgodnej intencji, widzieli chęć cofania się. Otóż owe objaśnienia nie miały bynajmniej na celu zmieniń w czémkolwiek istoty rzeczy, wyrażonej w depeszy, do której się odnoszą, ale mimo to gabinet petersburgski, jak powiada artykuł, pragnie najszczerzej, aby mógł się co do sprawy polskiej z dworami zachodnimi znaleźć porozumień. Widać zatem z wszystkiego co mówi rząd moskiewski, że mu chodzi o to, aby nie zerwać układów, owszem wlekać je i wlekać, ludzi i ludzi dopóty, dopóki mu się nie udało znieść zupełnie powstania w Polsce, w którym to razie będzie zapewne potem przemawiał z grubszego tonu do dyplomatów zachodnich, dając im do zrozumienia, że fatyga ich niepotrzebna, bo rzecz całą już załatwiona i porządek znów panuje w Warszawie. Niepomyślną dla sprawy polskiej podaje wiadomość dzisiejsza Patrie, która donosi, że minister Drouyn de Lhuys, zamysla wziąć urlop na dłuższy czas i będzie miał za zastępcę ministra-mówcę Billaulta. Minister Drouyn był główną podporą sprawy

polskiej w gabinecie i wbrew większości kolegów obstawał za energicznym występowaniem w Petersburgu. Poseł francuski tamże, książę Montebello podzielał jego dążności i dla tego też, jak dzisiaj twierdzą, ma opuścić niebawem Petersburg dla słabości zdrowia. Na wczorajszych urzędowych obchodach imienia cesarskich nie przyszło do żadnych politycznych objawów; przedsięwzięto bowiem najostrożniejsze środki, aby ich uniknąć. Cesarz przybył o jedenastej z St. Cloud do Tuilerii, a przyjmowanie wyższych urzędników i dygnitarzy odbyło się w zwyczajnych mundurach formach. W południe odśpiewano w kaplicy urzędowej Te Deum, a wieczorem był wielki obiad dla świata dyplomatycznego u ministra Drouyn. Poprzedniej nocy wyprawiła cesarzowa balik w St. Cloud, na którym znajdowały się główne matadory dyplomacji, a Russophile spoglądali zaraz z wielkim zadowoleniem, że cesarz kilka razy, jakoby umyślnie, szukał rozmowy z panią Budbergową. W mieście również odbyło się wszystko chłodno i spokojnie. La France ma dzisiaj wiadomość, nie wiemy o ile prawdziwą, że w emigracji polskiej wielkie teraz jest rozdzielenie, że mianowicie demokratyczne stronnictwo, na którego czele jest p. Mirosławski, stara się usunąć księcia Czartoryskiego i opanować kierunek naczelny rządu i powstania. Wiemy, że Francuzi albo nie albo mało co zawsze wiedzą, co się właściwie dzieje w kołach polskich, ale jeśli w istocie emigracja bawiła się w kłótnie i zwady, tak niewczesne w tej chwili, natenczas uczciwiej i szlachetniej pono zrobiłyby te pierwiastki walki chciwie, żeby swojej ochoczości przenieśli tam datą, gdzie jest zasługa walczyć i gdzie się własnej osoby nadstawia dla dobra powszechnego, a nie szarpały w bezpiecznym dla siebie miejscu własnego gniazda, ku największej pociesze wszystkiego tego, co czatuje na zniszczenie i upadek polskiego narodu.

— Dzisiejszy Monitor ogłasza już szczegółoly tyczące się wyboru arcyksięcia Maksymiliana. Wybór ten nastąpił jednogłośnie ze strony wszystkich 226 członków zgromadzenia. Uchwała zawiera 4 artykuły: 1) że naród meksykański przyjmuje formę rządu monarchiczną, umiarkowaną z monarchą katolikiem; 2) że panujący będzie miał tytuł cesarza; 3) że korona oddaje się arcyksięciu Ferdynandowi dziedzicznie; 4) że jeśli tenże odmówi, natenczas wezwany zostanie cesarz Napoleon, aby jakiego innego księcia katolickiego na tron meksykański wyznaczył. Na posiedzeniu następnym uchwalono toż samo zgromadzenie tymczasową rejencyą do czasu przybycia cesarza i oddało ją poprzednio już przez marszałka Foreya zamianowanemu triumwiratowi. Nareszcie uchwalono zgromadzenie podziękowania cesarzowi Napoleonowi i jego żonie, marszałkowi Foreyowi i wojsku francuskiemu. Juarez znajduje się ciągle jeszcze w San Luis de Potosi i wezwał podobno pomocy rządu waszyngtońskiego, który podobno już zaprotestował przeciw mieszaniu się mocarstw europejskich do spraw Ameryki, gdy przeciwnie rząd południowy w Richmondzie oświadczył się z gotowością uznania cesarstwa meksykańskiego i zawarcia przymierza z Francją. Jenerał Berthier wysłał do Potosi z oddziałem 2500 ludzi, aby Juarez z Potosi wyparować. W Paryżu ciągle się pocieszają tą myślą, że arcyksiążę przyjmie wybór, gdy tymczasem w salonach dyplomatycznych twierdzą, że mu cesarz Franciszek Józef na to nie pozwoli, już dla tego, że Habsburczyk znalazłby się w stósunku podległości i klienteli do Francji, już też dla tego, że okoliczność ta mogłaby pociągnąć za sobą pewne niemiłe obowiązki polityczne.

— Journal des Débats podaje spis sekwestracji, zaprowadzonych w Litwie aż do 4 lipca. Z 396 osób, którym zasekwestrowano do pomienionej daty majątki, należy 198 do większych, 198 do mniejszych posiadzieli tj. szlachty zagonywej, mieszczan i chłopów; do tych należy 8 sędziów pokojowych, 15 księży, 5 lekarzy, 10 urzędników, 8 pensjonowanych oficerów i 13 uczniów. W spisie tym jest 100 osób, którym dobra zasekwestrowano jakoby schwytanym z bronią w rękę, 22 osób; jako podejrzanych o udział w powstaniu, 37 jako podejrzanych, iż wspierały powstanie, 17 rodzinom zasekwestrowano dobra, dla tego że synowie mieli brać udział w powstaniu, 10 osobom dla tego, że wydalili się z mieszkania, 9ciu zaś dla tego, że rząd nie wie, co się z nimi stało; 12 osobom dla tego, iż czytały włościanom manifest, obciążający nadanie własności; 1 osobie, dla tego, iż było rzeczą udowodnioną, że nocą z domu wyszła; 3em osobom, że zachowywały u siebie odzież powstańców. Inni popadli sekwestracji, ponieważ przenocowali krewnego powstańca, lub że pozwolili sobie konia zabrać przez powstańców. Jeden majątek zasekwestrowany, dla tego że znaleziono w domu lekarstwa, o których było podejrzenie, że pochodzą z obozu; inny majątek zasekwestrowany z powodu, że gubernierz dzieci poseł do obozu. Matki karzą sekwestrem, dla tego że ich synowie w powstaniu. Kobiocie jakiejś zabrano majątek, że syna bieliznę dla powstańca; ojcę, dla tego że pobłogosławił syna, który szedł do obozu. P. Antoniemu Zaleskiemu obłożono dobra sekwestrem, „ponieważ miał złe zamiary, i już raz był zesłany do Wiatki.” Wymienionych jest 75 osób, o których winie niewiadomo. Osoby, którym majątek zasekwestrowano, więzją równocześnie; niektórych już stracono, wielu zesłano na Sybir. Od 4 lipca sekwestracje pomnożyły się; w powiecie trockim jest jeszcze tylko 7 właścicieli niewięzionych. Jenerałowi inżynierowi, Kierbedziowi, który zbudował most na Nowie, obłożono dobra sekwestrem, dla tego tylko że jest Polakiem.

— Cesarz dawał onegdaj posłuchanie arcybiskupowi meksykańskiemu i zaręczał mu podobno, że pewien jest przyjęcia korony ze strony arcyksięcia Maksymiliana i że będzie się Meksykiem opiekował dopóty, dopóki tego ów kraj potrzebować będzie. Tymczasem wszystkie dzienniki austriackie odpięrają ową koronę od swego Habsburga, zdają się być w cesarsko-królewsko-rakuskim swym patriotyzmie urażone, iż Habsburczyk odbiera taki podarunek z ręki Bonapartego. Presse wiedzińska odpięra ów zaszczyt jako nieszczęście dla kraju i twierdzi, że takie jest przekonanie całego czarno-zółtego narodu.

— Tak król duński, jako też król holenderski własnorę-

cznemi listami donieśli cesarzowi austriackiemu, że na kongres frankfurcki nie przybędą. Ostatniemu z nich bardzo cięży i zawadza ów zaszczyt należenia do Rzeszy i chętnie by go się chciał pozbyć.

— Caryca rosyjska ma podobno przedsięwziąć pielgrzymkę do Jerozolimy, co by tam do reszty dało przewagę schizmatykom nad katolikami już i tak mocno uciążonymi.

— W Waszyngtonie i Nowym Jorku wywołała wiadomość o wyborze cesarskim w Meksyku największe oburzenie, które się okazuje w gwałtownych artykułach dzienników tamiecznych. Uroczyście protestacja rządu odroczołą została li tylko ze względu na wojnę domową. Skoro ta skończy się, nie zaśpią niewątpliwie Amerykanie tej sprawy. W Richmondzie zaś, stolicy związku skonfederowanych południowych, bardzo umysł z tego zadowolniono, a cesarstwo meksykańskie zapewne zaraz, skoro się pojawi, potwierdzonem zostanie przez stany południowe.

— Eugeniusz Delacroix, o którego chorobie donosiliśmy, umarł wczoraj, niema zatem teraz Francya żadnego malarza pierwszego rządu.

— Thiers wywdzięczając się za gościnność austriacką, pisze podobno broszurę pod tytułem L'Autriche et ses réformes, w której nieszczęśliwie kadziła Habsburgom i ich poddanym.

— Z natężoną uwagą oczekują w kołach rządowych skutków zjazdu frankfurckiego; wszystkie dzienniki zajmują się tym przedmiotem.

— Wielkie wrażenie zrobiło w świecie dyplomatycznym nagłe odwołanie posła angielskiego Hudsona z Turynu i jego zastąpienie przez lorda Elliota. Przyczyny tego wypadku jeszcze nieznane. Dzienniki angielskie mocno się oburzają, mianowicie Times, a Morning Post nazwa postępowanie lorda Russella z Hudsonem rzeczą haniebną.

— Dzienniki ze Stambułu donoszą o odwołaniu ministra wojny Halila paszy, którego miejsce zajął Hussein pasza.

— Rząd japoński przystał na wynagrodzenie 400,000 dol. za zamordowanie Anglika Richardsona, ale sprawców zabójstwa Anglikom wydać nie chce.

— Rada stanu francuska oświadczyła w sprawie pięciu biskupów, którzy wydali okólniki wyborcze, że dopuścili się naduzycia swęj władzy.

— W Revue de deux Mondes, p. Forcade wykazał, ile złego zrobiła dla Polski dyplomacya zachodnia, jak jęj powolne postępowanie osmiela Rosyę i prowadzi do okrucieństw. Pan Forcade domaga się dania spiesznego zadośćuczynienia Polsce tj. uznania jęj za „wojującą.” Niestety jest to już środek za słaby choć nim Pays się zajmuje.

O pobudkach, które spowodowały Anglię nie wdawać się w notę indentyczną wyglądającą na ultimatum, donoszą do Wiednia: Dnia 14 lipca, tj. tego samego dnia, którego ks. Gorczakow wysłał swoją notę, oświadczył poseł pruski przy dworze londyński Russellowi, że Prusy każdą, najbardziej zlokalizowaną na rzecz Polski interwencyą za casus belli uważając zaczepnie wystąpiłyby przeciw Francji. Zagrożenie to wojną, któraby przybrała powszechny kontynentalny charakter, zakomunikowano tylko Anglii, która zawiadomiła o tém Wiedeń i Paryż przedstawiając rzecz tak, że 24 lipca p. Bismarck miał już w rękach zapewnienie o łagodniejszym wystąpieniu mocarstw. Wiadomość ta wszelako bynajmniej nie jest pewna.

Paryż, 17 sierpnia. Monitor oznajmia, iż rząd francuski przesłał do Meksyku instrukcje względem cofnięcia rozporządzenia sekwestracyjnego i zniesienia zakazu wywozu pieniędzy. Lubo stosunki meksykańskie znacznie się polepszyły, znajdują się tam jednakże dotąd zbrojne bandy utrzymujące się z pewnych dochodów celnych. Aby je znieść jak najprędzej, zaprowadził admirał francuski 25 sierpnia blokadę mającą się rozciągać od Laguna 10 godzin ku południowi od Matamorasa aż do odnogi Campeche włącznie.

— Z Vera Cruz donoszą 16 bm., że były prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej Juarez udał się do Waszyngtonu o pomoc, Comonfort i Doblado jenerałowie meksykańscy dowodzący resztkami wojska poddali się interwencyi francuskiej i że jenerał Berthier ruszył w 2500 żołnierza ku San Luis de Potosi.

WŁOCHY.

Rzym, 15 sierpnia. W kościele św. Hieronima kolegiaty Ilirzyków od 1 stycznia br. tr. a tysięcletni jubileusz cyrolo-metodejski. Każdę niedzielę przez cały rok po mszy śpiewanej o godzinie 10 z rana śpiewają się litanie do Wszystkich Świętych, dołączając w stósownem miejscu imiona św. Cyryla i Metodego i modlitwy do tychże. Dnia 5 lipca celebrował ks. biskup Litwinowicz w tym kościełku mszę ś. pontyfikalnie według obrządku słowiańskiego. Do asystencyi ks. Litwinowicz nie mógł sobie dobrać dostatecznej liczby księży unickich; z tego powodu byli użyci niektórzy Grecy i Łacinnicy. Responsoria odśpiewali alumnicy z kolegium greckiego w największej liczbie malcy Bułgarowie pod przewodnictwem ks. Dolnickiego, Galicyanina; inne zaś hymny, edpisane łacińskimi głoskami, śpiewali Włosi. Rozumie się, iż tak w śpiewie jak w ceremoniach, z powodu braku wprawy, zaszły niektóre błędy i niedokładności. Sprawozdawcę Czasu zadziwiło najwięcej, że celebrujący aby słuchać epistoły poseł do ołtarz, gdzie usiadł na fotelu otoczywszy się asystencyą. Tron żołtarzowy zajmuje ojciec św., kiedy jest obecny na celebrze biskupa albo kardynała, w obrządku zaś słowiańskim i greckim zasiada na tronie żołtarzowym metropolita lub patriarchy, jeśli jest obecny na pontyfikalnej biskupa sufragana. Tron taki zowie się *horroje sidalisz* z e. Przyjmując więc nawet ów fotel żołtarzowy za hornoje sidaliszce dla patriarchy, której to godności ks. biskup Litwinowicz wprowadzić nie posiada, trudno sobie wytłómaczyć, dla czego zasiadł na nim ks. Litwinowicz sam celebrując? Inne niedokładności były mniejszej wagi.

Spór duchowieństwa galicyjskiego rozstrzygnięty z zgodą

obu obrządków. O. Thejner zatwierdzony prokuratorem do spraw kościoła słowiańskiego.

DANIA.

Kopenhaga 15 sierpnia. Minister wojny jenerał-major Thestrup wystąpił z ministerstwa a dawniejszy minister, pułkownik Landbye zajął jego posadę. Komendę pierwszego obwodu wojskowego obejmującego Seelandyę i sąsiednie wyspy objął jenerał de Meza a komendę drugiego obwodu obejmującego północną Jütlandyę, Fünen i Szlezwig objął były minister wojny Thestrup.

— Obwieszczenie wydane 12 b. m. do armii oznajmia, że król upoważnił 8 b. m. ministra wojny do zgromadzenia na tegoroczne ćwiczenia w obrótach wojennych 11 batalionów piechoty 3 pułków kawalerii i 3 baterii w mieście Szlezwigu i okolicy. Obóz ten składać się będzie ze wszystkich wojsk drugiej komendy jenerałnej i z 8 i 20 batalionu piechoty trzeciej komendy holzackiej, dalej z 2 baterii z Rendsburga i jednej z Fryderycyi. Podczas koncentracji wysle pierwszy batalion 2 kompanie do Kiel. Bataliony 5, 7, 8, 10 i 20 zostaną za przybyciem do Szlezwigu podwojone. Bataliony, które nie będą miały udziału w ćwiczeniach zostaną także podwojone. Późniejszym rozporządzeniem przyłączy się do tych koncentracji także gwardya piesza.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 sierpnia. Przeprowadzonego w sobotę Francuzia niezadługie puszczono na wolność. Posiada 3 ordery francuskie, a dawniej był podobno oficerem w służbie francuskiej.

— W poniedziałek utonął w Warcie czeladnik bednarski. Mimo, że go już woda raz porwała i że z pomocą tylko znajdujących się w pobliżu ludzi ocalał, rzucił się drugi raz we wodę, aby dowieść, że umie pływać. Zanurzył się powtórnie i więcej się nie pokazał.

— Program tegoroczny ewangelickiego gimnazjum w Cieszynie na Szląsku austriackim podaje taki wykaz uczniów; w końcu roku było: 225, pomiędzy tymi według religii ogółem augsburgskiego wyznania 170, helweckiego 33, izraehtów 23, według narodowości: Polaków 120, Czechów i Morawian 43, Niemców 33, Izraelitów 23, Słowaków 2. Język polski w czterech oddziałach, a czeski w trzech były tylko warunkowo obowiązkiem.

Pleszew, 16 sierpnia. Piszą ztąd do Pozn. Ztg: Mieszkańcy tutejsi zostali wyrwani ze snu dzisiejszej nocy o godzinie 3 przez huk bębnowy i odgłos trąby zwolujących cały garnizon pod broń. Wnet usłyszano tentent nadbiegających z Taczanową ulanów, ciągnących wata przed apteką, by objąć straż nad 4 działami tamże stojącymi, i wkrótce wojsko całe ku granicy wymaszerowało. Nad ranem przyprowadził żandarm Kadziak jako zdobywcę, wóz z siódmioma schwytanymi w pobliżu granicy. Dziś też odbyła się rewizya na probostwie w Kolinie, gdzie schwymano osobę, która się nie mogła wylegitymować. Oprócz tego położono tam areszt na dwa obce konie wierzchowe i na rozmaite przyrządy do jazdy konnej. Przed kilkoma dniami schwymano na granicy p. Tomickiego z Borzęcina i odprowadzono go do Pleszewa z powodu, iż miano przy nim znaleźć kilka rewolwerów. Wnet jednakże wypuszczono go na wolność. Drugą z kolei rewizyą u pana Zabłockiego, sędziego powiatowego, która się wczoraj odbyła, nic podejrzanego nie wykryła, chociaż była nader ściśłą tak, iż materace przeryzano.

Ostrów, 15 sierpnia. W dniu 12 b. m. przywieziono tu dotąd transportem znów dwóch pruskich poddanych, z Kalisza; jeden z nich jest Józef Gąsiorowski rodem z Poznania, który był maszynistą w odlewni p. Cegielskiego w Poznaniu, przed półtora rokiem posełd na wędrowną w kraje niemieckie, a w styczniu r. b. udał się do Warszawy, gdzie jego rodzice zamieszkują. Tam pobawił do 27 kwietnia; potem w podróży do Radomia dostał się w ręce powstańców w mieście Jedlińsku i był u nich a do 6 maja. Miał on udział w czterech potyczkach z Moskalami pod komendą Czachowskiego. W bitwie pod Rzeczniewem został ranny i leczył się u swego wuja Nicielskiego w Koszowie aż do 13 czerwca. Po wyleczeniu się, chciał się udać do Wrocławia i w tej podróży został przez Moskale schwycony, najprzód do Radomia, potem do cytadeli warszawskiej, a w dniu 12 mb. tu do Ostrowa za pasportem przymusowym, celem udania się do domu odesłany.

Drugi jest architekt Jakób Chwałkowski od 6 lat w Trojanowie pod Lublinem zamieszkały, gdzie ma żonę; pochodzi on z pod Obornik; należał do obozu Zakrzewskiego, a po jego rozbiciu dostał się w ręce Moskale, którzy go do Iwanogrodu odstawili, gdzie od 18 marca aż do 20 lipca siedział, i gdzie go okropnie zbito; potem odstawiono go do Radomia, zamtąd do cytadeli warszawskiej, a w dniu 12 t. m. razem z Gąsiorowskim tu do Ostrowa.

Objaj mają pasporta przymusowe od konsula pruskiego z Warszawy, Gąsiorowski do Poznania, a Chwałkowski do Mur. Gośliny pod Obornikami. Tutaj ich jednak uwieziono, protokół z nich spisano i czekać tutaj muszą co p. Krüger w Berlinie względem nich zalecuduje. We więzieniu doznawają oni wszelkich dozwoionych względów i za przyczyną tutejszych obywateli z kota jeść nie potrzebują.

Przytem donoszę wam o innem jeszcze zdarzeniu. W dniu 13 m. b. przybył telegram z Pleszewa do tutejszej żałogi wojskowej, jakoby broń i amunicya przechodzić miała przez Lewków, Czekanów i Bagatelę do powstańców. W skutek tego wyruszyli ulani o pół na 12 w południe i cały dwór Lewkowa i Bagateli zrewidowali na czele tutejszych żandarmów, ale jak się samo przez się rozumie, nic nie znaleźli i to stało się tak brevi manu, że na żądanie pana Biernackiego w Bagateli dowodzący, żandarm piśmiennego upoważnienia do rewizy okazać mu nie mógł. Pomimo to zezwolił p. Biernacki na rewizyę i sam w pokojach swoich wszystkie zamknięcia pootwierał.

Śrem, 14 sierpnia. Czytamy w Ostf. Ztg: Tutejszy urząd powiatowy ogłosił następujące rozporządzenie tyczące się meldowania osób obcych i podróżyjących: 1) Odtąd trzeba meldować w powiatach pogranicznych prowincyi poznańskiej nie tylko u policyi miejscowej, ale także u policyjnego komisarza obwodowego, podróżyjących z pogranicznych nawet powiatów innych prowincyi pruskich. 2) Takie zameldowanie należy uskutecznić w przeciągu 24 godzin po przyjeździe i odjeździe osoby obcej. 3) Osoby z Królestwa zbiegłe, jako też cudzoziemców z państw do niemieckiego związku nie należących, mających i niemających legitymacyi, których i dawniej meldować trzeba było, należy teraz meldować u obu władz policyjnych. Przepiętanie kilkakrotnie tego rozporządzenia będzie karane więzieniem od 2 do 6 tygodni; dobra i dwory, które się nie będą stósowały do tego, oddane będą na ich koszt pod dozór osobnego urzędnika policyjnego.

Inowrocław, 14 sierpnia. Do Pozn. Ztg piszą: „dzisiaj przeprowadzili ulani pod eskortą 51 powstańców częścią pieszo częścią na wozach i wraz z bronią i końmi tutejszemu sądowi oddali.” Dodaje korespondent, że po części są ci więźniowie bardzo młodzi i do klasy wykształconej należą.

— Papuga ulubiona cesarzowej Eugenii zakończyła w lipcu swe życie życie w wielkim smutkiem swojej dostojnej pani i małego cesarzewicza. W różnych epokach ostatnich dziejów różne głosiła ona dewizy. Tak za czasów jeszcze prezydentury taraniejszego cesarza, wołała: „Vive l'empereur!” następnie podczas wojny krymskiej krzyzczyła: „a bas la Russie!” Konając miała zawołać: „Vive l'empereur! vive la Pologne!” Ostatnich słów nauczył ją cesarzewicz.

